Nr 187 Niedziela 19 sierpnia (1 września) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

ZAPROSZENIE

Centralnego Zarządu Towarzystwa p. n. „Związek oficyalistów. pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi", zatwierdzonego w dniu 15 listopada 1906 r. za Nr 27 na Nadzwyczajne Zebranie Delegatów, mające się odbyć d. 29 sierpnia 1907 r. o godz. 10-ej zrana w lokalu Kijowskiego Klubu miejskiego (róg Proreznej i Muzykalnego zaułka Nr 1).

PROGRAM POSIEDZENIA:

1. Zagajenie posiedzenia motywujące zwołanie nadzwyczajnego zebrania delegatów.
2. Wybór Przewodniczącego zebrania, dwóch jego assesorów i dwóch sekretarzy.
3. Sprawdzenie prawomocności zebrania i pełnomocnictw delegatów.
4. Odczytanie protokułów zebrań Komitetu Nadzorczego, Komitetu Organizacyjnego, Komisyi Rewizyjnej, Zarządu Centralnego, Sądu Rozjemczego i Sądu Honorowego.
5. Sprawozdanie Zarządu Centralnego.
6. Przedstawienie wszystkich instrukcyi i projektów opracowanych przez Komisye i przyjętych przez Komitet Organizacyjny.
7. Rozpatrzenie Ustawy Kasy Pogrzebowej, Ustawy Bibliotecznej, Projektu Asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków oraz na śmierć lub dożycie, Projektu Kasy Oszczędnościowej i t. d. oraz Projektów wznoszonych przez różne Oddziały lub poszczególnych członków.
8. Rozpatrzenie zmiany ustawy:
   a) Zmiany, proponowane w opłatach członków Popierających i Protektorów (§ 3).
   b) Zmiany proponowane odnośnie do normy procentowej (§ 62).
   c) Zmiany §§ 86 i 87, tyczące się powiększenia ilości członków Sądu Honorowego i Rozjemczego.
   d) Inne wnioski, tyczące się zmiany Ustawy, przedstawione przez członków.
9. Wybory częściowe:
   a) Wybranie jednego członka Sądu Honorowego.
   b) Wybór zastępcy Zarządzającego Biurem Pośrednictwa Pracy, a wrazie odmowy p. Wojciechowskiego zająć opuszczone przez p. Jaworskiego stanowisko, wybranie Zarządzającego Biurem Pośrednictwa Pracy.
10. Określenie stosunku względem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, Stowarzyszenia Leśników i Agronomów i Związku Cukrowników.

Uwaga: Koszta przejazdu delegatów do Kijowa ponoszą Oddziały z własnych środków lub sami delegaci—chyba że w tym względzie zapadnie inna decyzya na zebraniu delegatów. 2664—3—3

KALENDARZ.

19 (1) Niedziela — Maryana.
20 (2) Poniedz. — Bernarda Op.
21 (3) Wtorek — Joanny.
22 (4) Środa — Symforyana.
23 (5) Czwartek — Filipa.
24 (6) Piątek — Bartłomieja.
25 (7) Sobota — Ludwika.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołącza się zawiadomienie 8-kl. zakładu naukowego żeńskiego p. Wacławy Peretyatkowiczowej.

Dokoła legendy.

Twierdziliśmy zawsze, iż jesteśmy dopiero w początkach tego „co się tworzy" i że to „tworzenie się" będzie miało przebieg długi, burzliwy i trudny.

Dla nas przeżywane dotąd chwile były, jako przemijające fazy chaosu, od których nie można wymagać rzeczy pewnych i skończonych i do których nie można przystosowywać swego organizmu *bezwzględnie*, czy to drogą kardynalnej zmiany postulatów natury zasadniczej, czy też drogą takich wyrzeczeń się, które wynaturzają samo serce najgłębszej naszej istoty.

My, Polacy, rozproszeni na kresach wśród ludności obcej i nie zawsze dla nas przychylnej, my, którzy jesteśmy pozbawieni pełni praw ludzkich i narodowych, mamy o tem przedewszystkiem pamiętać, że dla utrzymania naszej narodowości w znaczeniu pełnem i szerokiem t. j. nie jako barwy lub nastroju, przybieranych w „wypadkach odpowiednich", lecz jako pierwszorzędnej siły życia, jako siły, która zachowuje i tworzy, jest tylko jedna pewna i niezawodna droga — baczne i pilne kultywowanie tych pierwiastków, które wzmagają nasze siły kulturalno-narodowe i noszą zasobność i niezależność gospodarczą.

Myśmy nie rozróżniali nigdy „naszej narodowej" od „ogólno-ludzkiej" kultury, bo my do „naszej" nie dopuszczamy czynników gwałtu i przemocy, bo nie narzucając jej nikomu, bo nie dążąc do ucisku i krzywdy ludzkiej, nie mamy też powodu chować tej naszej kultury w apartamentach prywatnych i dbać o „duchową samodzielność naszego społeczeństwa" li tylko „w życiu prywatnem".

Stojąc na gruncie pracy legalnej zawsze i wszędzie musimy być Polakami i żadna „ewolucya dziejów i czasu" z tego jasnego i szczerego stanowiska zepchnąć nas nie powinna.

Tak wierzymy i to było, jest i będzie punktem wyjścia naszych poglądów i naszej pracy publicystycznej.

Nie szowinizm, nie chęć przewodzenia naszym sąsiadom, nie megalomania, odrzucająca wszelkie sojusze z innemi narodowościami, ale rzetelna i nie skrywająca swej natury chęć pozostania w *każdem* współżyciu, i w *każdym* sojuszu samymi sobą kierowała i kieruje naszą działalnością.

Nigdy nie byliśmy przeciwnikami sojuszów w zasadzie.

My zawsze tylko stawiamy pytanie, czy dany sojusz jest dla nas korzystny, czy szkodliwy, mierząc i korzyść i szkodę nie potrzebą jednej warstwy i jednego dnia, lecz potrzebami *całego* społeczeństwa i względami mającymi na celu przyszłość.

Działaliśmy w tym duchu szczerze i otwarcie i nie bacząc na to, że *scripta*

manent, że zatem poglądy utrwalane w druku zawsze sprawdzić można, zdołano w szerokich nader kołach wytworzyć dokoła nas legendę o rzekomym szowinizmie, który w tem głównie się wyraża, żeśmy byli, jakoby, stałymi przeciwnikami wszelkich sojuszów z wyborcami rosyjskimi.

Legenda się utarła, żyje i hypnotyzuje nawet naszych *uczciwych* przeciwników, którzy, jako na dowód powołują się na przeszłoroczną naszą kampanię *ex re* wrześniowej uchwały żytomierskiej.

Czy istotnie są tacy, którzy *znając* treść inkryminowanych artykułów, wierzą, iż walcząc z uchwałą żytomierską „Dziennik Kijowski“ miał na względzie sojusz z Rosyanami i że *to właśnie* było powodem naszej akcyi forsownej i gorącej?...

Tych, *którzy pragnęliby* w to wierzyć muszę, niestety, rozczarować.

Nie o bloki i sojusze walczyliśmy podówczas, lecz o *podścielisko* bloków, o *kastowość* projektowanej akcyi ziemiańskiej i o *antykonstytucyjność* uchwały, domagającej się zmiany ordynacyi wyborczej drogą poza dumskich postanowień...

Była tu ta sama podstawa, która rodzi protesty przeciw „bolesnym oddźwiękom w kraju, wyrażonym w znanej depeszy kamienieckiej“.

Była tu ta sama racya polityczno-narodowa i ogólnoludzka, która wzdryga się przed motywowaniem konieczności sojuszu z Rosyanami istnieniem punktów zbieżnych we wspólnych potrzebach „wszystkich ziemian niezależnie od ich narodowości i politycznych ideałów“.

Bo interes nasz narodowy i niewzruszalne postulaty praw ogólno-ludzkich tego wymagają, aby przy układaniu konjunktury politycznej, która musi wywrzeć swój wpływ na losy ogółu, przyjmowane były pod uwagę potrzeby *całego* społeczeństwa, a nie warstw jego poszczególnych.

Więc bądźcie panowie w zarzutach waszych... ściśli i nie rzucajcie oskarżeń, które z rzeczywistością nic mają nic wspólnego.

Nie przeciwko polsko-ruskim sojuszom walczyliśmy i walczymy, nic „warszawskie rozkazy“ pragniemy naszemu społeczeństwu narzucać.

Walczymy natomiast z *kastowością* w polityce i z połamaniem łączności duchowej narodu za pomocą haseł, iż obowiązki nasze po za obręb trzech gubernii nie sięgają. Walczymy z taką polskością, która jest tylko „dla życia prywatnego“... I protestujemy nie w imię „Polski od morza do morza“, ale w imię narodu, *który żyć pragnie* przeciwko takim frazesom, jak „stanie na stanowisku“, „które ewolucya dziejów i czasu naszemu społeczeństwu wyznaczyła“... bo w imię tej „ewolucyi“ nam dzieci za język polski w Poznańskiem katują, a sejm berliński wywłaszczyć nas zamierza..

Nie uzależniając atoli losów języka, wiary, tradycyi, cnót, błędów i przesądów naszej narodowości przynależnych od „stanowiska“, przez ewolucyę naszej jaźni duchowej obcą im wyznaczonego, stoimy przeto o wiele silniej i pewniej na gruncie państwowości rosyjskiej, bo opieramy nasze postulaty i czyny na gruncie samej „idei państwowej“ nie identyfikowanej przez nas z tym lub innym nastrojem gabinetu, a nie na przelotnych fazach zmiennej temperatury politycznej.

My wychodzimy z założenia, że nasza zasobność wewnętrzna jest zdrowym i potężnym czynnikiem zasobności i potęgi państwa i że broniąc naszej polskości nietylko „w domu“, żadnej krzywdy ani państwu, ani narodowi rosyjskiemu nie przynosimy.

Nasz program jest jasny i— szczery.

Pragnęlibyśmy zbudzić społeczeństwo polskie nie do rabunku, nie do wyzysku, nie do przemocy, lecz do pracy nad własną duszą, by się ocknęła i wywalczywszy dla siebie prawa *ludzkie* była w sobie silna i była dla innych, jako taka, która chce i może czynić — dobro i sprawiedliwość.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Wyniki konferencyi ministrów na Semeringu. — Komunikat urzędowy. — Oryentacya pokojowa w Europie.)

Wyniki konferencyi ministrów spraw zagranicznych Włoch i Austryi, odbytej w zeszłym tygodniu na Semeringu, a przypieczętowanej na radzie u cesarza Franciszka Józefa w Ischlu w niedzielę ubiegłą, nie są oczywiście znane we wszystkich szczegółach. To jednak jest wiadomem, że między Włochami a Austryą zawarty został układ co do przeprowadzenia postanowionych międzynarodowych reform w Macedonii. Jak daleko pójdą te reformy, o których się obecnie mówi, że się odnoszą tylko do sądownictwa, sprawowania policyi miejscowej przez żandarmeryę międzynarodową i kontroli finansowej, o tem na razie żadna księga błękitna nie mówi. Ale, jak łatwo zrozumieć, odebranie Turcyi całej administracyi wewnętrznej, sądownictwa, policyi i żandarmeryi bardzo nie wiele różni się od usunięcia zupełnego W.-Porty z trzech wilajetów Kossowskiego, Monastyrskiego i Salonickiego, stanowiących właściwą Macedonię. Innemi słowy, Macedonia tylko pozornie znajduje się już pod panowaniem tureckiem, a ponieważ o posiadanie Macedonii wybuchł spór między Austryą i Włochami (Bulgarya i Grecya, które także dążyły do zagarnięcia Macedonii nie liczą się), przeto na europejskim areopagu, na owych zjazdach w Desio i Semeringu, przy równoczesnej aprobacie Niemiec, Rosyi i Anglii, postanowiono oddać ten sporny kraj w administracyę międzynarodową.

Już dziś włoski generał stoi na czele żandarmeryi w Macedonii: niebawem austryacki sędzia stanie na czele sądownictwa w Macedonii i tak po kawałku rozbierają mocarstwa sąsiednie władzę administracyjną w Macedonii i ograniczają zwierzchnictwo państwowe Turcyi, która złożyła dowody, że w krajach chrześcijańskich o kulturze europejskiej panować nie umie. Organ ministeryalny „Politische Correspondenz“ wydał urzędowy komunikat o wizycie ministra Tittoni'ego na Semeringu. W komunikacie tym stwierdzono, że wizyta na Semeringu była wielkiej doniosłości politycznej, doprowadzono bowiem do skutku porozumienie „w sprawie międzynarodowej oryentacyi obydwu mocarstw sąsiadujących ze sobą“. „Oryentacya międzynarodowa“ to także taki nowy a bardzo modny obecnie frazes dyplomatyczny, który używają w żargonie dyplomatycznym na pokrycie ogólnikowem pojęciem bardzo szczegółowych, ale tajemniczych układów.

Obecnie przeto nie szło o żadne nowe porozumienie — pisze „Polit. Corresp.“ — lecz tylko przypieczętowanie na Semeringu i w Ischlu tego, co ułożono w Desio i w Racconigi“. Innemi słowy we Włoszech porozumiano się z p. Aerenthalem, poczem uzyskano placet rosyjski w Swinemünde i niemiecki w Wilhelmshöhe, co król Edward zakomunikował cesarzowi austryackiemu w czasie spotkania w Ischlu.

„Należy bowiem pamiętać — dodaje urzędowy komunikat — że między wizytą i rewizytą ministrów (Desio-Semering) odbyły się w lecie r. 1907 trzy spotkania monarchów (Swinemünde, Wilhelmshöhe, Ischl), które umowom nadawały „historyczne znamię“. Przez porozumiewanie się monarchów Niemiec i Rosyi, Niemiec i Anglii oraz Anglii i Austryi wytworzył się pewien rodzaj harmonijnego stosunku, który się rozszerzył na cały system państw europejskich i stał się ogólnoeuropejskim. Alians rosyjsko-francuski bowiem i *entente* mocarstw zachodnich (Francya, Anglia) zapewnie także przyjęcie Francyi do tego całokształtu państw nawet bez osobistego udziału kierujących mężów stanu francuskich w tych licznych spotkaniach i konferencyach. Zresztą odbyta obecnie w Maryenbadzie z inicyatywy króla Edwarda konferencya z francuskim premierem p. Clemenceau wypełnia w sposób uznania godny tę ostateczną lukę. Można powiedzieć, że wola utrzymania pokoju jeszcze nigdy w tym wieku nie wystąpiła tak imponująco, z taką pewnością wykluczającą wszelkie wątpliwości.

Potężna rękojmia, jaką interesa pokoju światowego posiadają w panujących wielkich dynastyach, nigdy nie była wypowiedzianą bardziej wyraźnie jak w tem pamiętnem lecie roku 1907.

Kierownicy polityki zagranicznej we Włoszech i Austryi znaleźli przeto przy swem spotkaniu ostatniem gotowy obraz, któremu już trudno byłoby dodać nowych zasadniczych rysów. Jest to obraz szczerej, ścisłej przyjaźni między Austryą a Włochami w starych, wypróbowanych silnych ramach trójprzymierza po jednej stronie, a po drugiej ogólne zbliżenie na całej linii płynące z poczucia ogólnego porozumienia, które, mimo wszelkie trudności, potrafiło się na jaw przedostać. Jak wizyta bar. Aerenthala w Lombardyi stanowiła uwerturę tej akcyi dyplomatycznej, tak rewizyta p. Tittoni'ego w austryackich Alpach stanowi akord ostatni“.

Przytoczyliśmy w całości ten frazeologiczny dokument dyplomacyi, który w oderwanych tonach mniej więcej w jednakiej treści rozbrzmiewa obecnie w całej półurzędowej prasie angielskiej. Jest to akt przeznaczony do wiadomości publicznej, pisany stylem zawiłym, typowym, dyplomatycznym, a chociaż nie wypowiada on jasno intencyi, to przebija zeń zupełnie szczerze: potrzeba pokoju, usunięcia na bok wszelkich drobnych nieporozumień dążenie do utrzymania za wszelką cenę *status quo*. I to jest niezawodnem znamieniem chwili, że kiedy w Stuttgarcie tysiąc delegatów Socyalnej Demokracyi 25 państw świata obraduje przez tydzień nad środkami legalnymi zwalczania militaryzmu i usunięcia zbrojeń, które niszczą pracę ludności wytwórczej i robotniczej, dyplomacya europejska po fiasku, jakie zrobiła konferencya pokojowa w Haadze, wysila się na prowadzenie polityki pokojowej i unika pozoru, cienia pozoru, podżegania do wojny. Nie mniej jednak 7 miliardów franków rok rocznie idzie w budżetach państw świata na utrzymanie wojska i floty, a więc na cele militaryzmu. Za taką cenę okupuje świat pokój. Ale nie wynika z tego różowo zabarwionego komunikatu austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, żeby pierwsza burza, jaka by się zerwała, w którymś z notorycznych burzliwych zakątków świata, nie miała wywalić z krzewami wszystkie sadzonki pokojowe i nie zburzyła całego sztucznie z kart ułożonego pałacu wiecznego pokoju.

W.

Prasa angielska o sprawie polskiej.

— ∞ —

Prasa angielska, która najlepiej może jest o sekretach bieżącej dyplomacyi poinformowana, zaczęła po powrocie podsekretarza stanu p. Harding'a z Ischlu do Londynu, szeroko rozpisywać się o znaczeniu trzech zjazdów monarszych, które miały na celu utrwalenie i wzmocnienie pokoju i zabezpieczenie państw od rewolucyjnych niespodzianek. Świeżo torysowski dziennik „Morning Post“ pomieścił artykuł, w którym utrzymuje, iż z pomiędzy spraw, jakie były poruszane na zjeździe w Swinemünde, najważniejszą była sprawa polska.

Oto jak londyński dziennik nas przedstawia:

«Przy teraźniejszych okolicznościach wiele czynników zbliża Rosyę do Niemiec, między zaś tymi czynnikami najważniejszy i najbardziej żywotny — to sprawa polska. W roku 1901-ym kanclerz Bülow powiedział w sejmie pruskim: «Sprawa polska jest nietylko najważniejszą w naszej polityce, lecz niewątpliwie stanowi ona kwestyę, od której zależy przyszłość naszego państwa». Otóż, jeżeli tak było w roku 1901-ym, to dziś jest tak w stopniu jeszcze większym. Sprawa polska znacznie się zaostrzyła zarówno wskutek wolnościowego ruchu w Rosyi i jego wpływu na Polskę, jako też z powodu ogólnego wzrostu idei słowiańskiej, jako potężnej przeciwniczki pangermanizmu. Próba zniemczenia prowincyi polskiej Prusom się nie udała, przeciwnie, wywołała opór tak silny, że w Berlinie spostrzeżono niebezpieczeństwo niepotrzebnie poruszonych sił słowiańskich. Na nic się nie zdała wytężona energia państwa, na nic pruska melioracya za pomocą setek milionów marek. Żywiołowa siła słowiańska okazała się w końcu w fakcie, który naprawdę mógł wywołać zdumienie, jako objaw silnego samopoczucia: oto gromadka szkolarzy, zmuszanych odmawiać «Ojcze nasz» po niemiecku, rzuciła rękawicę całemu cesarstwu! Nie patrzmy na to zjawisko z punktu widzenia praktyczności, bo jużci nikt nie mógł wątpić, że cesarstwo zwycięży szkolarzy. Patrzmy na ten objaw jako na dowód silnego samopoczucia, które się rozwinęło w Polakach. Tak właśnie spojrzano na to w Berlinie, a jesteśmy pewni, iż tam powiedziano sobie, że oto Polacy nietylko nie dadzą się złamać, ale coraz bardziej egzaltując swój patryotyzm, a rozmnażając się prędzej od Niemców i samą swą walką ostrzegając innych Słowian, staną się wałem, wstrzymującym pochód *Deutschthumu* na wschód. Lecz jakże się wyrzec idei *Drang nach Osten*! I oto stało się dla Niemiec koniecznością pozyskać dla siebie Rosyę, popierać ją we wszystkiem wzamian za nałożenie przez nią hamulca na polskość. Od polityki rosyjskiej nad Wisłą zależy bardzo silnie rozwój polskiego nacyonalizmu we wszystkich trzech dzielnicach. Z punktu widzenia niemieckiego, panslawizm bynajmniej nie jest widmem, jeżeli wolna Polska w olbrzymiej wolnej słowiańskiej Rosyi stanie na granicy niemieckiego cesarstwa. Krótko mówiąc, jest w interesie niemieckim, aby nie było wolnej i słowiańskiej Rosyi, bo dopiero wtedy nie będzie wolnej Polski.

«Lecz żeby nie było wolnej Rosyi, trzeba przedowszystkiem rozluźnić sojusz francusko-rosyjski. Potrzebne to Niemcom jeszcze z innego powodu: Francya zdawna podnieca innych Słowian, naprzykład Czechów, do walki z germanizmem, a czyni to nietylko demonstracyami przyjaznych uczuć, lecz także kredytem i nawiązywaniem handlowych stosunków. Czesi dużo swych ekonomicznych zwycięstw nad Niemcami zawdzięczają kapitałom francuskim. Jeżeli tak dalej pójdzie, to do zatamowania pochodu, znanego pod nazwą *Drang nach Osten*, znacznie przyczyni się Francya. Temu oczywiście Berlin chce zapobiedz. Łatwo on miał zadanie przekonać rząd rosyjski, że szkodzi mu sojusz z Francyą. Bo rzeczywiście jej coraz silniejszy, już nawet rządzący radykalizm rozwinął z jednej strony antymilitaryzm, przez co dla Rosyi zmalała wojenna wartość Francyi, z drugiej zaś strony ten radykalizm ogromnie podniecał rewolucyonistów rosyjskich, szkodząc tem nietylko petersburskiemu rządowi, z którym Francya jest sprzymierzona, lecz także własnym kapitalistom, których miliardy, pożyczone Rosyi, były zagrożone przez rewolucyę. Cała rola francuskiego radykalizmu w dziele rosyjskiego ruchu będzie stanowiła przedmiot nader ciekawych studyów nad politycznem krótkowidztwem radykalizmu; na razie jednak wystarczy stwierdzić, że ów radykalizm zburzył most między Rosyą a Francyą, materyał zaś z tego mostu zostawił Berlinowi, aby z niego mógł być zbudowany most między Rosyą a Niemcami.

«Naturalnie, w dyplomacyi nigdy się nie jada zupy prosto z ognia; zwłaszcza nigdy się w gorączce nie rozdziera jednych aktów, aby natychmiast pisać inne. Na papierze długo jeszcze zostanie porozumienie francusko-rosyjskie, bo i po cóż je rozrywać? — ale faktycznie już istnieje porozumienie rosyjsko - niemieckie, wygodne dla Berlina i Petersburga, przeto niewygodne dla narodów słowiańskich i naturalnie Francyi».

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Walka z analfabetyzmem. Czytamy w „Kur. Warsz.:“ Dnia 6-go maja r. b. ogłosiliśmy w „Kuryerze“ list p. A. A. Paryskiego, wydawcy i redaktora tygodnika „Ameryka-Echo“, wychodzącego w m. Toledo, stanu Ohio, ofiarujący p. Konradowi Pruszyńskiemu (Promykowi) 1,000 rb. na utrzymanie dwóch nauczycieli, którzyby w przeciągu sześciu miesięcy zajęli się wśród ludu polskiego nauką czytania za pomocą metody p. Promyka, oraz 200 rb. za pracę przy udzielaniu nauczycielom tym potrzebnych wskazówek.

W odpowiedzi nadesłał Promyk do redakcyi „Kuryera“ list obszerny, ogłoszony w wydaniu popołudniowem z d. 30-go maja r. b., w którym oświadcza, że szlachetnej ofiary p. A. A. Paryskiego w sumie 1,000 rb. odrzucić nie ma prawa, jednocześnie atoli proponuje, aby owe 200 rb., przeznaczone dla niego za udzielanie wskazówek nauczycielom, utworzyły fundusz początkowy na założenie proponowanego przez p. Romana w „Kuryerze Polskim“ z dnia 26-go kwietnia r. b. „Stowarzyszenia nauki czytania i pisania polskim obrazowym sposobem“.

Propozycya ta znalazła uznanie ze strony ofiarodawcy, redakcya bowiem naszego pisma otrzymała od niego przekaz na 1,200 rubli z prośbą o wręczenie tej sumy Promykowi.

Tak więc autor „Nauki obrazkowej“ uzyskał fundusz na rozpoczęcie walki z analfabetyzmem, która bodajby jaknajprędzej dała wyniki jaknajkorzystniejsze.

Litwa.

Wizytacya biskupa. Biskup wileński, J. E. ks. Ropp, po powrocie z Petersburga rozpoczyna wizytę kanoniczną w dekanacie wołkowyskim.

Zwiedzi on kolejno parafie: Międzyrzecze, Zelwa, Krzemienica, Piaski, Strubnica, Mosiewicze, Roś, Wołpa, Repla, Szydłowiec, Hniezda, Mścihowo, Swisłocz-Krasna, Jałowka, Porozowo i Wołkowysk.

Na obczyźnie.

Akademia Mickiewicza w Bolonii. W „Słowie Polskiem“ znajdujemy wiadomość o losach akademii imienia A. Mickiewicza w Bolonii, założonej tam w roku 1865 przez profesora chemii, Domenica Santagatę. Profesor ten znał osobiście Mickiewicza w Paryżu i był jego gorącym wielbicielem. Celem akademii było rozpowszechnienie wśród społeczeństwa włoskiego znajomości literatury słowiańskiej, zwłaszcza zaś polskiej i krzewienie wzajemnej sympatyi między narodem włoskim a polskim. Po śmierci założyciela akademia upadła, a zbiory zabrał do siebie dr Witold Olszewski, stale mieszkający w Bolonii (piazza de Marchi 6). Korespondent „Słowa“ odwołuje się do inteligencyi polskiej, by pamiętała o akademii — „wielu zna język włoski przynajmniej o tyle, by módz w tym języku wygłosić przygotowany odczyt. Bolonia, położona na głównym szlaku kolei żelaznej, w połowie drogi między Wenecyą a Florencyą, godna jest zatrzymania się w niej, na co najmniej dwie lub trzy doby. Nie byłoby tedy rzeczą trudną, po porozumieniu się z d-rem Olszewskim, wyznaczyć dzień do wygłoszenia odczytu z dziedziny literatury lub historyi polskiej i podtrzymać w ten sposób tę naszą placówkę“.

Z prasy polskiej.

W „Kuryerze Litewskim“ b. posel do pierwszej Dumy p. Bolesław Jałowiecki pomieścił następujące słuszne uwagi:

«Przeszłość i teraźniejszość udowadniają, że szlachta nasza w karmazynach i w szaraczkach umiała odczuwać potrzeby narodu i posiadała wiele męstwa i odwagi, posuniętej, aż do bezprzykładnego bohaterstwa, ale gdy ta sama szlachta zamykała się w kastowości, w ciasnem sobkostwie, to powoli gnuśniała, a *lwie* jej serca przeobrażały się w serca *zajęcze*.

Szlachta polska i litewska zbyt jest liczną, względnie zamożną i oświeconą, aby jej odosobnienia nie odczuwał kraj i naród cały. Gdyby ją obecnie wydrzeć całkiem z organizmu narodowego, to pozostałaby tak wielka rana, którą może niedałoby się zupełnie zabliźnić.

Nic więc dziwnego, że odosobnienie i bezczynność szlachty równa się znieczuleniu części organizmu narodowego, a czynną zaś ona być może tylko wspólnie z całym organizmem: gdyż jest kością z kości, ciałem z ciała, krwią z krwi jednego organizmu, któremu miano jest *naród*. W tem uświadomionem stanowisku szlachty zawiera się jej *prawdziwy demokratyzm*, a moje *credo*!

Nie wywłaszczenie, lecz konfiskata.

Korespondent „Birżewych Wiedom.“ p. Pawłow podaje poniższą rozmowę z wybitnym działaczem politycznym niemieckim, który należy do sfer liberalnych, w swoim czasie zajmował wybitne stanowisko dyplomatyczne w Petersburgu, a obecnie, dzięki swemu urzędowi, stoi blizko najwyższych sfer finansowych.

«Jakaś chorobliwa skłonność do teoryi przeszkadza nam, Niemcom, skończyć raz na zawsze z kwestyą polską. Bynajmniej nie podzielam zdania naszych konserwatystów, twierdzących, że względem naszej kultury niemieckiej Polacy nie żywią nic innego okrom fanatycznej nienawiści. Przeczą temu liczne fakty. Polak Posadowski był jednym z najlepszych i najpożyteczniejszych ministrów. Polak Bielszowski napisał znakomitą książkę o Goethem, chroniąc nas, Niemców, od narażającej nas na wstyd konieczności czerpania z dzieła Anglika, Carlyle'a wiadomości o życiu największego poety niemieckiego. Liczne są także nazwiska Polaków, złączonych z germanizmem, zespolonych z nim w armii i administracyi, w nauce, sztuce i przemyśle.

«Mówię tylko razem ze wszystkimi patryotami bez różnicy kierunku i odcieni: prowincyo pruskie z przeważającą ludnością polską powinny stać się niemieckiemi. I mówiąc to, uznajemy, że nigdzie i nikomu nie dawało się unieszkodliwić i przetworzyć podległą rasę przy pomocy środków połowicznych. Mówią teraz o wywłaszczeniu ziemi polskiej. Ten projekt jest do niczego. Potrzebne jest nie wywłaszczenie, lecz pruska konfiskata. Niechaj to pana nie dziwi. Tam, gdzie siłą ujarzmiana ludność nawoływaną jest przez swą arystokracyę do walki przeciwko państwu, należy tę arystokracyę zrobić nędzarzami i, w ten sposób, pozbawić ją wpływu. Taką myślą kierowali się zawsze prawdziwi zwycięzcy. Tak zrobił Cezar w Galii, Cromwell w Irlandyi. Jeżeli poddani pruscy szlachta polska, chcą korzystać z wygód swego stanowiska dlatego, aby jawnie i tajnie podkopywać się pod gmach zjednoczonych Niemiec, to niechaj lepiej doznają nędzy. Nie wykupywać należy ich grunta, lecz wprost odbierać i osadzać na nich weteranów niemieckich lub włościan.

«Polityka środków połowicznych, ukłóć szpilką, w zastosowaniu do podbitej narodowości, koniec końców redukuje się do polityki tchórzostwa, niegodnego wielkiego narodu. Niepowodzenia polityki pruskiej w dawnych prowincyach polskich właśnie tkwią w połowicznym charakterze środków. Utworzyli niemiecki fundusz kolonizacyjny, i patrzcie, co osiągnięto: niesłychany wzrost ceny ziemi w trzech pogranicznych prowincyach, wzbogacenie na wpół zrujnowanych obywateli ziemskich Polaków, postęp i utrwalenie bytu materyalnego włościan polskich. Niezbędne są środki radykalne, a przedewszystkiem — konfiskata. Mogą powiedzieć, że niebezpieczną jest nie tyle arystokracya polska, ile średnie, zamożne warstwy ludności polskiej. Choćby nawet tak było! Przeciwko frondującej szlachcie polskiej rząd pruski obowiązany jest działać radykalnie. Nigdy na stronę germanizmu nie przejdą szerokie masy ludowe, nie przejdą ani włościanie, ani rzemieślnicy, ani mieszczanie, ani robotnicy. Nie przejdą dlatego, że właściwe żywioły niemieckie nie są zdolne zasymilować ich»...

Zestawiając powyższe słowa z artykułami organów rządowych i niezależnych postępowców — dodaje korespondent «Birż. Wied.» — nie można nie zauważyć, gdzie, w jakiej sferze urabia się myśl polityczna, dotycząca sprawy polskiej. Zbytecznem byłoby mówić, że myśl ta wroga jest nietylko stronnikom autonomii Królestwa Polskiego, ale i stronnikom jakichkolwiek ustępstw dla żądań narodowych Polaków, choćby najsłuszniejszych i gorąco bronionych przez postępową prasę rosyjską.

Z życia rosyjskiego.

Zjazd studencki. Biuro organizacyjne, zwołujące zjazd studencki, otrzymało już odpowiedzi na rozesłane do wyższych zakładów naukowych zaproszenia. Wyjaśnionem zostało, że w zjeździe uczestniczyć będą delegaci rad starostów, lub organizacyi centralnych wszystkich petersburskich wyższych zakładów naukowych oraz niektórych prowincyonalnych, w liczbie nie przewyższającej 5-ciu od każdego zakładu. W czasie jednak głosowań każda uczelnia wyższa rozporządzać będzie tylko 1 głosem.

Sprawa duchownego Pietrowa. Petersburski konsystorz ukończył już badanie świadków wymienionych w donosie popa-związkowca M. A. Przesłuchano zeznania, przeszło 30-tu osób i wkrótce konsystorz wyda wyrok, który przed wykonaniem będzie podany metropolicie Antoniuszowi do zatwierdzenia. Kwestya — czy tylko pozbawić o. Pietrowa godności kapłańskiej, czy też jednocześnie wykluczyć go z łona cerkwi prawosławnej—wywołała, jak komunikuje „Ruś“, znaczną różnicę zdań w konsystorzu.

Usunięcie pułkownika żandarmeryi z komisyi wyborczej. Z Charkowa piszą do „Rieczi“: Do komisyi gubernialnej wyborczej, oprócz starszego radcy zarządu gubernialnego Taranowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało również pułkownika Rykowskiego, naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi. Władze sądowe, których przedstawiciel przewodniczy w komisyi gubernialnej, zwróciły się do ministerstwa sprawiedliwości, wskazując na niezadowolenie, jakie może wśród wyborców wywołać obecność żandarma w komisyi. Przed kilku dniami powiadomiono komisyę, że Rykowski zostanie zamieniony przez inną osobę.

Związek Narodu Rosyjskiego.

Niema „patryotyzmu“ w Rosyi, niema ofiarności na walkę z wciskającymi się do wszystkich dziedzin życia rosyjskiego, Polakami i Żydami i innymi inorodcami stwierdza to „Russk. Znamia“, drukując w N-rze 179 na naczelnem miejscu tłustemi czcionkami odezwę, w której redakcya woła, iż będzie zmuszoną przerwać bezpłatne wysyłanie swego pisma, ponieważ rada główna z powodu „braku kapitałów“ przestaje subsydyować nadal urzędowy organ Związku i to w chwili, gdy „Rosyi grozi przewrot konstytucyjny i zguba narodowości rosyjskiej“. Tak woła organ organizacyi, która, według słów sekretarza jej rady głównej, posiada w samym Petersburgu 170,000 członków, a w Rosyi kilka milionów, która rozrasta się z niebywałą szybkością, która otwiera coraz to nowe filie w najdalszych zakątkach Rosyi... W tym samym numerze „Russk. Zn.“ „prawdziwie rosyjski“ p. Kriwe-Kriwejto drukuje artykuł, pełen słów płomiennych, nawołujący do ofiar: „Obywatele i Obywatelki Wielkiego Mocarstwa Rosyjskiego! Ratujcie Rosyę czemprędzej, dopóki jeszcze nie późno. Wasi przodkowie zastawiali na ten cel żony i dzieci... wy dajcie tylko... po rublu, poszukajcie potem trzech, niech ci dadzą znowuż po rublu i wyszukają nowych trzech i t. d. i Rosyę zbawicie... i historya o was pisać będzie, a naród rosyjski imion waszych nie zapomni...“ Tak wołają rozpacznie publicyści z „Russk. Zn.“, a ludek słucha, głową kiwa, lecz do kalety nie sięga...

Obowiązek ratowania zagrożonej „prawdziwej“ Rosyi jest ideą mętną w mózgach członków Związku. I nie dziw... Związek ma, co prawda, całą armię apostołów swej idei, chętnych do jej rozszerzania. Pobierają oni za swe poświęcenie po 100—200 rb. pensyi miesięcznej i bilety kolejowe wolnej jazdy. Pracują więc, a rezultaty tej pracy są osobliwe. Pisma rosyjskie podają szereg obrazków z działalności emisaryuszów Związku.

— Prawosławnyś?—pyta emisaryusz.

— Prawosławny.

— Rosyanin?

— Rosyanin.

— A więc masz „medal“.

I filia gotowa... Emisaryusz jedzie dalej...

— Pocoście się zapisali?—pytają później chłopów.

— A dla medalów... Medale darmo dają.

— Ależ wyście zapisali się, aby utrzymać „stare prawa!...“.

— A jeżeli tak, to my wypiszemy się...

Filia jednak pozostaje... na papierze.

Współpracownik „Rusi“ opowiada, iż na inauguracyjnem zebraniu filii Związku w Piatygorsku do Związku zapisało się dziewięć dziesiątych członków partyi dasznakcutiun i socyal demokratycznej... dla figla. Filię jednak zaregestrowano, jako posiadającą 1,500 członków.

Ten sam współpracownik opowiada ciekawe szczegóły o składzie odeskiej filii Związku: 90—95% członków filii to nawet nie chuligani, a najgorszego gatunku szumowiny. Nie ustępuje jej i tulska filia i inne...

Taka jest faktyczna siła, moralna i materyalna, Związku. Nie dodadzą mu blasku i te tajemnicze, jak chcą pogłoski, 270 tys. rb. subsydyum, które Związek otrzymał w tych dniach...

Bankructwo związku przewiduje i Suworin-ojciec. Zwątpił stary publicysta w siłę twórczą Bułacelów, Dubrowinów i t. p., zwątpił w „odrodzenie“ Rosyi przez nich — Rosyę z niewoli „inorodców“ wybawią i zbawią... masoni, prawdziwie - rosyjscy masoni — tak twierdzi p. Suworin-ojciec w swych dwóch ostatnich „Listach maleńkich“. Twierdzi to zupełnie seryo, poważnie...

(sk.)

Z życia prowincyi.

Zwinogródka *na Ukrainie w lipcu.*

Żniwa już ukończone; umilkły kosy, umilkły śpiewki—cicho na polu i pusto.

Pusto i smutno... tak pusto i tak smutno, jak na tych polach naszych serdecznych, co to leżały i leżą jeszcze, a od dawien dawna, odłogiem... Tak smutno? dlaczego?... przecie zorzą cię ziemio droga i zasieją nowem, dobrem ziarnem i plon zbierać z Ciebie będą rok rocznie—raz mniej, drugi więcej obfity,—ale zbiorą.

A czy to na każdem polu w biednem życiu naszem sieją ziarno? a jeżeli sieją czy zdrowe? a jeżeli sieją zdrowe, to czy zbierać będą? Może je kąkol zagłuszy: może „ptaki niebieskie pojedzą“, albo—słońce spali?....

...Pszenicę mamy bardzo mizerną, żyto nieosobliwe—tyle, że choć jarzyna dopisała: jęczmień, proso, owies szczególnie— bardzo ładne. Paszy jednak mało będzie—mało chleba, biedować ludziska będą biedować i w naszem mieście, tak, bo tu bowiem dużo tej nędzy ogromnie...

A Tow. dobroczynności? spytacie, czyż jej zapobiedz nie zdoła?... A przecież ileż też jest tych towarzystw na całej kuli ziemskiej, a ile wszędy biedaków? Usunąć nędzę z tego świata, sprowadzić Królestwo Boże na ziemię, toż to kraina marzeń, sny ułudne. Nie o marzeniach, nie o snach mówiąc nawet, a więcej realnie patrząc na wszystko, to nawet i zmniejszyć biedę, ulżyć doli bratniej u nas trudno... Towarzystwo zbiera, radzi, obmyśla, i da Bóg pracować gorliwie będzie, toć i odrobinę dobrego zdziałać potrafi, ale tymczasem mało mu kto pomaga, mało się niem kto interesuje, chyba po to może, aby zaśmiać się, zakpić z tych, co chcą „orać Bożą niwę“.

Osy w tym roku rozmnożyły się w naszych stronach — istną są plagą, ale nietylko skrzydlate — dużo też u nas os dwunożnych.

Kłują wszystko i wszystkich nie zastanawiając się nad tem, ile to szkody jednem słówkiem złem uczynić można.

Głos polski z Ukrainy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Pożar.** Dnia 15 sierpnia pomiędzy 3 a 4 godz. po poł. w Werbce, wsi p. Jerzego Raciborowskiego, wybuchł, skutkiem podpalenia, pożar na toku, na którym znajdowały się różne budynki, sterty zboża, koniczyny i słomy. Zawdzięczając pomocy właściciela Czercz p. Wacława Sadowskiego, który przybył z ludźmi, pompą i beczkami i osobiście kierował gaszeniem ognia, zdołano ogień o tyle umiejscowić, że zgorzała tylko szopa z narzędziami i stodoła ze zbożem. Straty wynoszą do 6 tysięcy rubli. Jest to trzeci pożar z podpalenia w Werbce w ciągu miesiąca a 28-y w dziesięciowiorstowym promieniu od Kamieńca. Podpalacze, jak zwykle, pozostali niewykryci.

— **Pod sąd wojenny.** W Humaniu, według informacyi «Kij. Wiestiej», oddano pod sąd wojenno-okręgowy 4-ch włościan, którzy próbowali ograbić zarządzającego majątkiem Kamionka, pow. lipowieckiego.

— **Nieuwzględnione podanie.** «Kij. Wiesti» donoszą, że włościanie wsi Wońkowiec, gub. podolskiej, skazani przez Kamieniecki sąd okręgowy na więzienie za strajki rolne, złożyli podanie o odłożenie terminu wykonania wyroku do czasu ukończenia robót polnych, a to dlatego, że wczasie ich nieobecności żony nie potrafią sobie dać rady ze żniwami, zboże zgnije i rodzina będzie cierpiała głód. Sąd podania tego nie uwzględnił i włościanie zostali uwięzieni.

— **Ucieczka więźnia.** Z więzienia płoskirowskiego—jak donoszą «Kij. Wiesti» zbiegł wśród niezmiernie zagadkowych okoliczności jeden z więźniów, którego osobistości dotychczas nie stwierdzono. Był on zaaresztowany we wsi Rużycznej przez uriadnika, na którego życie nastawał.

— **Z Żytomierza** donoszą do «Kijewlanina», że w d. 14 b. m. na rogu ul. Chlebnej i Kaszperowskiej policya zaaresztowała młodzieńca, nazwiskiem Dymitr Hałkiewicz. Niósł on w ręku skrzynkę drewnianą i gdy spytano go, co w niej niesie, zaczął uciekać; prędko wszakże schwytano go i zaprowadzono do cyrkułu. Tu otworzono skrzynkę, w której, jak się okazało, znajdowały się broszury nielegalne, otrzymane przez Hałkiewicza z Kijowa. Zaaresztowany ma lat 20, skończył seminaryum Dederkalskie i mieszkał w Żytomierzu z ojcem swoim, kucharzem archiereja.

— **Przeniesienie obrazu.** W dniu 11 sierpnia odbyła się uroczystość przeniesienia cudownego obrazu Pana Jezusa z kościoła Jampolskiego na Wołyniu do Szumbarskiego. Pomimo znacznej odległości (16 wiorst) tysiące ludu i dużo inteligencyi miejscowej brało udział w procesyi, która robiła tak imponujące wrażenie, że na długo utrwali się w pamięci wszystkich obecnych wiernych.

— **Korostyszów.** W dniu 14 b. m. w pobliskiej wsi Omelnikach popełnione zostało, jak donoszą «Kij. Wiesti», okropne morderstwo. Jedna z miejscowych dziewcząt wiejskich była w swoim czasie zaręczoną z miejscowym parobkiem. Gdy chłopaka wzięto do wojska, dziewczyna wyszła za kogo innego. Przed paru miesiącami powrócił eks-narzeczony z wojska i znów się zbliżył do dawnej swej ukochanej. Tym razem wszakże na drodze do szczęścia ich stał mąż, którego też kochankowie postanowili się pozbyć. W odpowiedniej chwili oboje rzucili się na niego w jego własnej chacie, zadali mu kilka ran ciętych i udusili, a w końcu, chcąc nadać morderstwu cechy samobójstwa, powiesili trupa. Znaki wszakże przemocy tak były widoczne, że zabójców w tej chwili zaaresztowano i odesłano do radomyskiego więzienia.

KRONIKA.

— **Wykład nauk katolickich.** Od dzisiejszej niedzieli rozpocznie wykład nauk katolickich w parafialnym kościele o

godz. 6 wieczorem na nieszporach, przez cały szereg niedziel i świąt, ks. redaktor Kazimierz Siedleaki.

— **Sesya pań kuratorek.** Dnia 20 b. m. w poniedziałek o godz. 12 w południe odbędzie się pierwsza walna po wakacyjna sesya pań kuratorek przy Tow. Dobrocz. Spodziewana jest wielka ilość pań ze względu na ważność spraw, jakie mają przedyskutować.

— **Powrót p. Suchomlinowa.** Powrócił do Kijowa generał-gubernator kraju p. W. Suchomlinow. Z nim powrócił zarządzający jego kancelaryą p. A. Niewierow.

— **Uzbrojenie.** Powiatowi sprawnicy policyjni zwrócili się do władz gubernialnych z prośbą o zmianę uzbrojenia policyantów.

— **Wyjaśnienie departamentu policyi.** Departament policyi wyjaśnił, że Ukaz Najwyższy z d. 5 października 1906 r. zawierający kasacyę niektórych ograniczeń praw mieszkańców wsi i osób innych stanów opodatkowanych, jak również prawo otrzymywania paszportów nie z miejsca przypisania, a z miejsca zamieszkania, rozciąga się obecnie na mieszkańców Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

— **Aresztowanie.** Onegdaj opodal mostu łańcuchowego stójkowy cyrkułu peczerskiego Chiżniaczenko zaaresztował zbiegłego przed sądem włościanina Bondarenkę, oskarżonego o napad na uriadnika, na przystani „Prorowka" w gub. połtawskiej.

— **Wśród związków zawodowych.** Związek zawodowy subjektów sklepowych zapoczątkował urządzenie biblioteki związkowej. Związek przyjmuje na ten cel ofiary w książkach i pieniędzach. Jak już o tem donosiliśmy administracya nie pozwoliła związkowi na urządzenie walnego zgromadzenia. Wobec tego została ponownie podaną prośba o pozwolenie na takież zebranie w celu omówienia spraw związanych z organizacyą pomocy lekarskiej.

— Onegdaj odbyły się zebrania delegackie okręgu podolskiego i kreszczatickiego związku zawodowego krawców, na których zostało złożone sprawozdanie z działalności komisyi mieszanej w sprawie unormowania godzin pracy i rozpatrzoną sprawa starszego majstra zakładu krawieckiego Karasika, który obraził jedną z pracownic tegoż zakładu, a następnie nie poddał się wyrokowi sądu koleżeńskiego i wyjechał do Odesy. Uchwalono sprawę tę przedłożyć odeskiemu związkowi zawodowemu krawców.

— **Wybuch miny.** Dnia 21 sierpnia między godz. 8 a 12-w poł. na polu Saperów dokonane będzie praktyczne ćwiczenie z wybuchem miny o wielkiej sile. Mieszkańcy okolicznych miejscowości są uprzedzeni, aby okna w domach w ciągu tych kilku godzin były pootwierane, robotnicy zaś poblizkich fabryk nie znajdowali się obok kominów fabrycznych, celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków. Podczas tych ćwiczeń praktycznych bywają podkładane miny o 300 pudach prochu.

— **Ucieczka Dołżenka z cyrkułu.** Wczoraj w nocy z oddziału więźniów politycznych w cyrkule łukjanowskim uciekł przy pomocy przepiłowania kraty. Dołżenko, aresztowany w dniu 10 b. m. w mieszkaniu dyrektora banku poł. rosyjskiego p. Raszewskiego. Siedział on w jednej celi z 10 innymi więźniami. Ucieczkę zauważył policyant około godz. 4-ej zrana. Spostrzegłszy przepiłowaną ramę w oknie, wychodzącem na ulicę Skobielewską, wszczął alarm. W sali znaleziono 2 pilniki stalowe i 4 piłki. Wczorajsze poszukiwania zbiega, do niczego nie doprowadziły. Jest przypuszczenie, że jest on zamieszany w jakiej poważnej sprawie i dlatego uciekł.

— **Zbrojny napad na Demijówce i zabójstwo stójkowego.** Wczoraj koło południa dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie Elkina w domu Nr 15 przy ul. Sowskiej. Elkin zajmuje małe mieszkanko, składające się z trzech pokojów. W chwili napadu w domu był sam Elkin, żona jego i czworo dzieci. Czterech bandytów weszło przez wejście kuchenne, pozostawiając na straży u drzwi jednego uzbrojonego w rewolwer i kindżał. Wszyscy byli podobnie uzbrojeni. Wszedłszy do mieszkania, zawołali: „ani z miejsca" i całą rodzinę Elkina zebrali w ciemnym przedpokoju. Następnie zażądali pieniędzy. Gdy Elkin powiedział im, że portfel leży za lustrem, przejrzeli go, a znalazłszy tylko rub. 1 k. 70 rzucili go z powrotem na to samo miejsce. Tymczasem 4-letni synek Elkina, będący w tym czasie u sąsiadów, ujrzawszy przy drzwiach mieszkania uzbrojonego człowieka, zaczął płakać, że „ojca zarżnęli". W sąsiedniem mieszkaniu było właśnie paru młodych mężczyzn. Usłyszawszy płacz dziecka, wyskoczyli na ulicę i zaczęli wołać o pomoc.

Na krzyk ten bandyci rzucili się do ucieczki, Elkin puścił się za nimi, ale ci chcąc widocznie wstrzymać pościg, dali do E. trzy strzały, z których żaden nie trafił. Napastnicy pobiegli w stronę góry Bajkowej, za nimi pędziła publiczność. Nagle na skręcie zaułka bandyci wpadli wprost na stójkowego Czystowa, który usłyszawszy okrzyk „trzymaj, trzymaj" chciał wyciągnąć rewolwer. Nie zdążył wszakże tego zrobić, gdy padł na ziemię. Bandyci dali do niego dwa wystrzały, jeden z nich przebił stójkowemu brzuch na wylot. Bandyci uciekali dalej i pomimo pościgu rewirowego Klimowa ukryli się w lasku Bajkowym. Natychmiast wysłano na miejsce strażników konnych, oddział policyi, ale poszukiwania nic doprowadziły do niczego. Sądząc z wyglądu, napastnicy są to młodzi oberwańcy w wieku lat 18—20. Stójkowego pogotowie przewiozło do Aleksandrowskiego szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

— **Teatr-Witograf p. A. Mianowskiego.** W dniu wczorajszym po gruntownem odrestaurowaniu lokalu, rozpoczęły się przedstawienia w witografie p. Mianowskiego. W obszernem foyer, gustownie urządzonem, znajduje się fantastyczna grota, stalaktytowa, w której od dnia 25 sierpnia przygrywać będzie orkiestra zakopiańska pod dyrekcyą p. Ludwika Zachara. Demonstrowane są nowe obrazy, dotychczas nigdzie nie pokazywane, między któremi zwraca swoją uwagę śliczny obraz „Wodospad Wiktorya w Afryce" oraz „Michałowski zjazd tramwajowy", zdjęcie własne p. M., które daje zupełne złudzenie jazdy w tramwaju w dół ku Padołowi i w górę ku górce Włodzimierza. Bardzo ładnym też jest obraz „Manewry w Swinemünde", zdejmowany z natury podczas zjazdu Monarchów. Podczas antraktów przygrywa orkiestra.

— W SPRAWIE NAPADU NA POCIĄG. Wczoraj zrana podczas stania pociągu osobowego w Bojarce, konduktor Bondarenko poznał jednego z napadających w przeddzień na pociąg n-r 17, który zrzucił go wtedy z platformy i strzelał z rewolweru. Po zaaresztowaniu nieznajomego zrewidano go i znaleziono w ubraniu 290 rb., wytrychy, złote krzyżyki, pierścionki i t. d. Jednocześnie żandarm trafił na ślad drugiego napastnika; osobistość jego nie jest jeszcze wyjaśnioną, przypuszczalnie jest to ktoś z miejscowych włościan.

— BOGATY ZŁODZIEJ. Onegdaj zrana p. Bragińskiej, przechodzącej przez plac Aleksandrowski, Mikołaj Zilp skradł portmonetkę z 12 rb. 70 kop. Za wskazówką p. B. złodzieja na miejscu schwytano i zrewidowano. Znaleziono przy nim oprócz owych 12 rb. 70 kop. 100 rb. i książeczkę oszczędnościową na złożone przed paru dniami 1000 rb.

— DOROŻKARZ-RABUŚ. Rewirowy cyrkułu peczerskiego, Arenkiewicz, zaaresztował dorożkarza Prokopa Czernyszewa, który, poza swą pracą dorożkarską, trudnił się grabieżami. Aresztowano go na podstawie zeznań włościanki Pinczukowej, której Cz. ukradł 13 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu nr 3 przy ul. Brackiej włościanin W. Gołostienko w wieku lat 20, zażył, w celach samobójczych, sporą dozę kwasu karbolowego. Pogotowie odwiozło desperata do Aleksandrowskiego szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku była odmowa ukochanej wyjścia za młodzieńca.

— WYZYSKIWACZ. Niejaki Grązowski jest właścicielem pokojów umeblowanych przy ul. Teatralnej n-r 2. Korzystając z kłopotliwej sytuacyi lokatorów kijowskich i nie obawiając się, że pokoje jego będą niezajęte, p. G. zachowuje się względem swych lokatorów wprost niegrzecznie. Pani R. np. winna mu była za parę dni i zwróciła się z prośbą o poczekanie do d. 20 b. m., tymczasem p. G. kazał jej rzeczy wynieść i drzwi od pokoju zamknąć. Pokrzywdzona udała się ze skargą do władz administracyjnych, które przywróciły jej prawa lokatorki, pana G. zaś pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

— POŻAR. W nocy na d. 18 sierpnia na ul. Staro-Zabarskiej wybuchł pożar w posiadłości E. Aksionowej. Spalił się dach domu. Dom był ubezpieczony.

— TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. P. Wiktor Dobrzański zawiadomił policyę, że robotnik jego Józef Isajenko wyjechał w d. 15 b. m. na robotę i dotychczas nie powrócił. Dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Ostatnie wiadomości.

Sejmy galicyjski i dolno - austryacki zwołane są na d. 9 września nowego stylu.

Zakończenie strajku szkolnego w Poznańskiem. „Vossische Ztg." donosi, że ponieważ strajk dzieci szkolnych w W. Ks. Poznańskiem ustał prawie zupełnie, przeto rząd pruski polecił uwolnić dzieci, zatrzymane w szkole pomimo, że skończyły lat 14. Tak samo dzieci, którym wstrzymano promocyę, mają przejść do wyższych klas.

Obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. „Posener Ztg." pisze: Jeden z najlepiej poinformowanych kanoników powiedział naszemu sprawozdawcy, że rząd, po ukończeniu strajku szkolnego, zajął się sprawą obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Sprawa ta jednak przedstawia wiele trudności. Żaden z kandydatów, postawionych na liście, nie podoba się rządowi. Kandydaci wymieniani dotychczas: proboszcz dywizyjny Krzesiński z Magdeburga, pewien Franciszkanin i radca duchowny Schirmaisen, odmówili przyjęcia tego urzędu. Podczas rokowań rządu z Kuryą, Papież stanowczo oświadczył, że ze względu na interesy kościoła, kandydat na Arcybiskupa gnieźnieńsko - poznańskiego musi biegle władać językiem polskim i mieć sympatyę ludu polskiego. Kurya pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na kandydata, któryby sobie zraził pod względem politycznym lud polski.

Sprzedaż Filipin. „New York Herald" wyraża obawę, że wyspy Filipiny będą musiały być sprzedane Japonii, lub jakiemu innemu mocarstwu.

Sytuacya w Marokko. Z Fezu donoszą: położenie w mieście jest groźne. Sułtan polecił ministrowi wojny, aby wzmocnił natychmisst załogę Fezu.

Aresztowany deputowany irlandzki Farrel oraz 16 członków stowarzyszenia „United Irish Leagne" zostali wypuszczeni na wolność za kaucyą.

Zmiany w dyplomacyi. Ambasador niemiecki w Londynie hr. Metternich miał z cesarzem Wilhelmem konferencyę, wskutek której Metternich ustąpi prawdopodobnie z zajmowanego stanowiska. Następcą jego ma być dotychczasowy ambasador w Konstantynopolu, Marschal.

Chiny przeciw przymierzu francusko-japońskiemu. W Londynie żywo omawiają ogłoszony w „Timesie" tekst noty chińskiej, protestującej przeciw przymierzu francusko-japońskiemu. Nota oświadcza, że przymierze to obraża narodową dumę Chińczyków.

Telegramy.

Otrzymane d. 18-go sierpnia.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa.—Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych utrudnione zostało zakładanie zawodowych Związków robotniczych w Królestwie Polskiem. Decydować o legalizacyi Związków zawodowych będą nadal nie komisye gubernialne, lecz generał-gubernator.

Sosnowiec.—W kopalni „Saturn" zastrajkowało 3,000 robotników.

Sławuta.—Dnia 22 sierpnia rozpoczną się misye w parafialnym kościele w Sławucie i trwać będą do d. 26 b. m. Prowadzić je będą zaproszeni przez ks. proboszcza oo. Bernardyni z Krakowa. Spodziewany jest wielki napływ wiernych—miejscowy pasterz liczy, że kapłani okoliczni pospieszą z usługą licznej rzeszy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg. — Komisya do walki z cholerą zawiadamia, że w Astrachaniu dnia 15 b. m. zachorowało 73 osób; umarło—43 i dnia 16 b. m. zachorowało 116 osób, zmarło—67. W Niżnim-Nowogrodzie dnia 16 sierpnia zachorowały—trzy osoby; zmarło pięć, w Jurynie, powiatu wasilsarskiego zachorowało 7 osób. W Permie dnia 15 i 16 sierpnia zachorowały 2 osoby; w Syzraniu 15 sierpnia zmarł z oznakami cholery jeden chory, przybyły z Samary. W powiecie syzrańskim we wsi Melechmet dnia 12 sierp ia zachorowało 10 osób, zmarło—3; w powiecie pieczorskim zmarła 1 osoba. W Wietłudze i Jurjewcu dnia 15 b. m. zachorowała i zmarła jedna osoba. W Carycynie zmarła jedna osoba z oznakami cholery.

Petersburg. — Komisya do walki z dżumą ogłasza, że d. 16 b. m. w Samarze zachorowało na cholerę 5 osób, zmarło 4. W powiecie mikołajowskim w dwu wsiach zachorowały dwie osoby. W Symbirsku zanotowano d. 16 sierpnia na parowcu, który przyszedł z Astrachania, 2 wypadki cholery i d. 17-go jeden wypadek na parowcu z Niżniego Nowgorodu. We wsi Pieczerskoje, pow. syzrańskiego, zachorowało 9 osób, umarło 2. W Saratowie zdjęto ze statku d. 16 b. m. jednego chorego o symptomatach podejrzanych. W Carycynie zanotowano siedem wypadków cholery, na statkach pięć. W osadach czystopolskich zanotowano d. 15 i 16 sierpnia dwa podejrzane zasłabnięcia. W Muromie gub. włodzimierskiej zanotowano na parostatku jednego podejrzanego chorego. W Astrachaniu do d. 17 sierpnia zachorowało 118 osób, zmarło 62.

Petersburg.—Rokowania, które w ostatnich czasach prowadziły rządy Anglii i Rosyi w celu uregulowania niektórych spraw dotyczących wspólnych interesów obydwu mocarstw w Azyi, zostały obecnie uwieńczone zawarciem w Petersburgu traktatu, podpisanego przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i posła angielskiego. Traktat ten zostanie opublikowany natychmiast po ratyfikacyi obustronnej, spodziewanej w czasie jaknajszybszym.

Płoskirów. — Ujęto bandę rabusiów, która napadała na podróżnych pomiędzy Krzyżopolem a Zabokliczem.

Łódź.—Dnia 17 b. m. na ulicy Wschodniej zastrzelono młodego Żyda. Na ulicy Nawrot zabito robotnika. Wieczorem na ulicy Piotrkowskiej 15-tu złoczyńców napadło na tramwaj i raniło ciężko agenta policyi śledczej, oraz jednego z konwojujących go żołnierzy.

Warszawa.—Generał-gubernator wydał rozkaz, ażeby wszyscy doktorzy i felczerzy pod karą trzechmiesięcznego więzienia lub zapłacenia trzech tysięcy rubli natychmiast donosili policyi o osobach, które z ranami postrzałowemi zwracają się do nich po poradę lekarską.

Bałta. — Zaaresztowano trzech rabusiów, którzy dokonali szeregu rabunków w bałckim i olhopolskim powiatach.

Żytomierz. — W więzieniu tutejszem jeden z więźniów zabił dozorcę więziennego i zranił pomocnika dozorcy Ginkowskiego oraz starszego dozorcę Krawczenko.

Wilno. — Powstał komitet rosyjskich prawyborców postępowych.

Kostroma. — Nadzwyczajne gubernialne zgromadzenie szlacheckie przesłało prezesowi rady ministrów telegram, prosząc go o złożenie w imieniu szlachty kostromskiej u stóp Monarchy uczuć wiernopoddańczych i wyrazów ufności, że słowo Monarchy mocą swoją zwycięży zaburzenia trapiące cały kraj.

Samara. — Na futorze Mietielnika, pow. nowoudińskiego, trzej złoczyńcy zabili karbowego i zabrali 5,700 rubli. Jednego rabusia aresztowano, drugi zastrzelił się.

Ufa.—Wieczorem d. 17 b. m. znajdujący się pod badaniem w szpitalu dla obłąkanych więźniowie, zabili dyrektora szpitala d-ra Kapłana.

Telaw. — W pobliżu miasta na trakcie bitym tyfliskim dokonano zrana zamachu na życie naczelnika powiatowego Antonowa. Salwą daną z ukrycia zabito starszego uriadnika straży ziemskiej.

Odesa.— Na dziedzińcu petropawłowskiego cyrkułu policyjnego, eksplodował przyrząd wybuchowy, upuszczony nieostrożnie na ziemię przez porucznika Kazarowa, któremu poleconem było rozładować przyrząd. Wybuch zabił Kozarewa, policyanta i sekretarza, sześć osób rannych. Przyrząd wybuchowy znaleziony został w czasie rewizyi w dziedzińcu domu przy zaułku Szczepuym.

Rostów nad Donem. — Zaaresztowano trzech rabusiów, którzy już po raz drugi napastowali zarządzającego fabryką, Panczenkę, wiozącego znaczną kwotę pieniężną. W czasie ujęcia, dwu z nich stawiło opór zbrojny.

Perm.—W fabryce rżewskiej zaaresztowano 5 rabusiów. Znaleziono przy nich kilka bomb, trzy brauningi, dwa karabiny Mausera, 356 naboi, oraz 49 paszportów robotniczych, które jak się okazało zostały skradzione z kantoru kopalni Paklarskiego.

Ekaterynosław. — W pobliżu stacyi Drużkówka raniono trzema kulami dozorcę policyjnego fabryki donieckiej Gardowa, w czasie, gdy szedł po plancie kolejowym. Raniono również córkę zarządzającego fabryką jelisiejowską, Kuzniecową. Po czterech godzinach męczarni Gardow skonał.

Zienkow.—Na pierwszem ziemskiem posiedzeniu wyborczem na ogólną liczbę 18 radnych, wybrano przeszło połowę stronników prawicy: członkowie partyi lewych zostali przegłosowani, a między innymi były poseł do pierwszej Dumy, Priseckij. Na drugiem posiedzeniu wyborczem przegłosowano wszystkich kandydatów.

Smoleńsk. — W powiatach bielskim, dorogobuskim i juchnowskim wybrano na radnych ziemskich zwolenników prawicy, oraz umiarkowanych.

Perejasław.—We wsi Małej Karatuli trzech przestępców włamało się w nocy do domu Parżewej i zabiło 17-letnią dziewczynę. Złoczyńców uwięziono.

Piatyhorsk. — W pobliżu wód mineralnych dzieci znalazły bombę, która wskutek niezachowania należytej ostrożności, wybuchła. Skutkiem wybuchu zginął jeden chłopczyk, dwóch zostało ranionych.

Perm. — Gubernator powrócił z okręgu bogosłowskiego, gdzie osobiście kierował czynnością policyi podczas chwytania przestępców.

Charbin.—Na wschodni dystans drogi żelaznej przybył generał Czeżan, w celu poskromienia Chunchuzów. Zarządzenia tak energicznych środków wywołane zostały zabraniem do niewoli przez Chunchuzów dwóch topografów japońskich, pracujących w północnej Mandżuryi oraz oświadczeniem Japonii, że w razie, gdy jeńcy nie zostaną wypuszczeni na wolność, będzie zmuszona wystąpić orężnie.

Mikołajów (nadmorski). — Od trzech dni w mieście trwają pożary, wywoływane podpalaniami. Według pogłosek przyczyną pożarów ma być antagonizm między robotnikami rosyjskimi i Korejczykami. Pierwsi odznaczają się niepowściągliwością w używaniu napojów i duchem niespokojnym, prócz tego żądają ustawicznie podwyżki płacy zarobkowej. Korejczycy zaś poprzestają na mniejszej płacy.

Tyflis.— W gubernii elizawetpolskiej od czasu ogłoszenia stanu wojennego skonfiskowano 2,272 karabiny. Komisya rządowa oszacowała straty, wyrządzone przez grad w Kolonii Elenendord na sumę 108,440 rubli.

Penza.—Odbyła się narada pod przewodnictwem gubernatora w sprawie urządzenia w Penzie punktu przesiedleńczego. Na naradzie powzięto uchwałę o urządzeniu takiego punktu koło dworca moskiewsko-kazańskiego. Na koszta wyznaczono 287 tysięcy rubli.

Libawa. — Policya ujęła bandę rabusiów, która dopuściła się w powiecie wielu napadów.

Tomsk.—O godzinie 3-ej zrana, w pobliżu Borska znowu dokonano napadu na pocztę. Jeden z rabusiów został ujęty.

Niżni Nowogród. — Do kniagininskiego i niżnienowgorodzkiego ziemstwa obrano na radnych przeważnie monarchistów.

Kiszyniów. Spłonęły zabudowania stacyi towarowej. Ogień zniszczył kilkaset pudów pszenicy, 15 wagonów z tytuniem i wiele innych towarów.

Tuła.—Do ziemstwa obrano 26 radnych wyłącznie monarchistów.

Czernihów.—Gminy obrały do powiatowej rady ziemskiej 10 radnych, przeważnie umiarkowanych.

Czernihów.—Sześciu złoczyńców ograbiło kasę na stacyi Swiesa na sumę 2,355 rubli.

Czernihów. — Dnia 16-go b. m. zamordowano rodzinę generała Hukowa w warunkach następujących: Właściciele futoru, bracia Hukowowie, spożywali ze swemi rodzinami w altanie w ogrodzie kolacyę. Wpadło tam sześciu uzbrojonych złoczyńców i zabili obydwu braci i studenta, syna jednego z ich krewnych.

Helsingfors. — Aboski hofgericht wydał wyrok w sprawie Finlandczyków, oskarżonych o udział w buncie sweaborskim. Wszyscy podsądni w liczbie 81 skazani zostali do robót ciężkich na rozmaite termina.

Chrystyania.—Przybyła tutaj na jachcie „Polarnaja Zwiezda" o godzinie 5 wieczorem Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, witana wystrzałami z dział fortecznych, oraz z dział stojącego tu na kotwicy brytańskiego statku wojennego.

Chrystyania (Ag. norweska). — Wylądowała Cesarzowa Marya Teodorówna. Spotkała ją norweska para królewska, królowa angielska i księżniczka Wiktorya.

Haaga. (Ag. Havasa i Reutera).—Komisya do spraw wojen lądowych przyjęła jednogłośnie dnia 17 sierpnia na ogólnem posiedzeniu projekt przepisów o rozpoczynaniu działań wojennych. O wszczęciu działań wojennych powinny być niezwłocznie powiadamiane wszystkie państwa neutralne. Kroki wojenne mogą być rozpoczęte dopiero po umotywowanem wypowiedzeniu wojny lub też przedstawieniu ultimatum. Następnie komisya rozpatrzyła projekt konwencyi o prawach i zobowiązaniach mocarstw, zachowujących się neutralnie podczas wojny lądowej.

Berlin.—Dla zapobieżenia cholerze ustanowiono nadzór lekarski nad statkami i tratwami w górnej części Wisły na terytoryum pruskiem.

Paryż. (Ag. Havasa).—„Echo de Paris" komunikuje, że admirał Fournier na skutek propozycyi króla greckiego podjął się zreorganizowania floty greckiej.

Berlin. (Kor. Ag. Pet.).—W sprawie przyjazdu delegacyi abisyńskiej „Koelnische Zeitung" komunikuje, że delegacya ma na celu utrwalenie bardziej ścisłych stosunków przyjaznych Abisynii i Niemiec w handlu.

Casablanca.—W bitwie, stoczonej dn. 15 sierpnia Francuzi stracili 3 ludzi; raniono 12-tu.

Budapeszt.—Utarczka żołnierzy z tłumem w Panade spowodowana została ubliżeniem oficerowi przez włościanina. Żołnierze atakowali nie wskutek danego im rozkazu, ale z własnej inicyatywy, ponieważ lud zebrany przybrał postawę wyzywającą. Jeden z tłumu zabity, kilku raniono.

Konstantynopol. (Cor. B.). — Skutkiem stwierdzenia podczas śledztwa separatystycznych dążności księcia samoskiego Karateodori'ego, rada ministrów postanowiła detronizować go. Księciem Sauosm mianowano Georgiadesa.

Kopenhaga. (Ritzau).— Książę grecki Jerzy zaręczył się z księżniczką Maryą Bonaparte.

Ottawa.—Zawalenie się most w Guebecu spowodowane zostało przejściem pociągu towarowego z trzema wagonami naładowanymi żelazem. Górna część mostu na przestrzeni 800 stóp runęła do rzeki. Dotąd wydobyto 16 trupów. Polegli przeważnie robotnicy-amerykanie. Na budowę tego mostu wydano 6 milionów dolarów; zamierzano ukończyć budowę jego w przyszłym roku.

Tanger.—Podtwierdza się wiadomość, że gubernator w Sufi uznał zwierzchnictwo nowego sułtana Atulej Hafida.

Giełda petersburska.

18 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	70¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	
5% pożyczk prem. 1864 r.	350¼
„ „ 1866 r.	249½
5% obl. prem. Szlach. Banku	215½
Akcyo Petersbursk. Międzynar. Komerc.	[illegible]
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	401
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	321
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	147¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	101
„ Putiłowsk.	94¼
„ Bakińsk. T-a Naftow.	[illegible]
„ Naft. T-a Br. Nobel.	
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	
„ Petersb. Prywat. i Komm.	141
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	90½
„ „ 1906 r.	85
5% świadectwa włościańskie	[illegible]

Usposobienie wogóle mało ożywione ku końcowi giełdy z przeważną częścią papierów dywidendowych nie dość stałe, z funduszami państwowymi i premiówkami bez zmian.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Stylowe meble, lustra, łóżka, dywany, portyery, draperye, materye

po cenach najniższych w ogromnym wyborze poleca magazyn mebli **F. Janisławskiego**, D.-Wasilkowska d. Falera 10, telef. 509.

Na pensyi żeńskiej 7-klasowej z kl. przygotowawczą i pensyonatem

S. Tołwińskiej

ul. Ś-tej Barbary Nr 4, w Warszawie,
egzaminy rozpoczynają się d. 3-go, a lekcye d. 5 września. 2707-5-3

7-kl. Szkoła żeńska udziałowa z pensyonatem

99 w WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 99.

Rozszerzony kurs języków obcych, matematyki i przyrody. Łacina. Przygotowanie do egzaminu na maturę. Egzamina przedwakacyjne do d. 24-go czerwca. Zapis powakacyjny od d. 20-go sierpnia. Egzaminy od d. 1-go września. Kursy i szkoła froeblowska. 2113—6—6

Zarząd Seminaryum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, pod Warszawą,

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne rozpoczną się w Warszawie, dnia 23-go września, o godz. 4-ej po południu w szkole W-go W. Wróblewskiego, ulica Złota Nr 58.

Zapisy na kursy: wstępny, pierwszy i drugi przyjmują się codziennie, od godziny 11-ej do 1-ej po poł. u sekretarza Seminaryum, w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego, w Warszawie, ul. **Senatorska 8**, II-gie piętro. 2694—3—2

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40,

LORNETKI

teatralne w zwyczajnej i eleganckiej oprawie, opatrzone w najlepsze francuskie szkła.
Okulary, binokle i lornety. 2634-"-2

Kursy Handlowe Żeńskie

DZIENNE (z pensyonatem) **i WIECZORNE**

T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, Żórawia Nr 6.

Zapis słuchaczek od dnia 25-go sierpnia. Egzaminy d. 9 go września. Wykłady rozpoczną się dnia 14-go września.

7-klas. Szkoła Handlowa żeńska z pensyonatem

T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr 80.

Szkoła ta daje ogólne wszechstronne wykształcenie, oraz niezbędne wiadomości handlowe. Zapis uczennic od d. 20 sierpnia. Egzaminy od d. 1-go września. Lekcye rozpoczną się dnia 5-go września.
2450-7-5 Kierownik naukowy KAZIMIERZ KULWIEC.

34—100—37



POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.
Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.
Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**

Krakowski Zakład Witrażów

oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej 1665-10-9

S. G. Żeleński

dawniej pod firmą prof.

W. Ekielski i A. Tuch

pod kierunkiem art. Jana Bukowskiego, artysty-malarza. Kraków, Swoboda nr. 2, (telefon nr 137, B).

Wszelkie prace w zakresie art. malarstwa na szkle (2 piece gazowe do wypalania). Nowość: **mozaika** prawdziwa wenecka. Ceny wskutek wielkich zapasów szkła pozostają dotychczasowe.

Odznaczenia: Lwów, Buczacz, St. Louis, Medyolan 1906 r., **Paryż 1907 r., Grand prix—Medaille d'or, Wiedeń 1907 r. medal złoty.**
Antwerpia 1907. Grand-prix.

Kosztorysy i fachowa porada bezpłatnie.

WINO ST. RAPHAEL
PRAWE ŻYWE
TYLKO Z TYM HERBEM
POŻYWNE I WZMACNIAJĄCE
2277—20—9

Buljonów suchych

we wszystkich gatunkach i ilościach poszukuję za gotówkę. Oferty ostateczne franco Warszawa, oraz małe próbki skierowywać pocztą:

Warszawa, ul. Złota 39.

B. Łuniewski.

2657—3—2

Paru uczniów

mogę przyjąć, mieszkanie **obok Gimnazyum Naumenki,** Wielka-Podwalna Nr 25, m. 13, **Marya Bielawska.** 2461—10—10

Uczniów na stancyę przyjmę z zupełnem utrzymaniem. Troskliwa opieka i nadzór zapewniony. Pirogowska 4, m. 2, pom. adw. Baczkowski, tamże do odnajęcia 2 pokoje. 2588-7-7



„Tu jest oszczędność przy najlepszym gatunku".

BENSDORP'A

CZYSTE HOLENDERSKIE

KAKAO

jest najlepsze i jednocześnie najtańsze.
Podwójnie mocne dlatego też zaoszczędzamy

½

w cenie lub ilości.
To fakt: przekonacie się najlepiej, kupując kakao w żółtem opakowaniu.

Zastępca: M. Posner, Łódź.

M. i I. MANDL

KRESZCZATIK Nr 42. Telefon Nr 764.

UNIFORMY

Dla młodzieży wszystkich zakładów naukowych przygotowane są w wielkim wyborze.

Przyjęcie obstalunków na uniformy dla panów wojskowych i urzędników wszystkich ministerstw. 2682-7-4

Meble

luksusowe, zwyczajne obicia, łóżka angielskie, materace i umywalnie.



Kompletne urządzenia mieszkań według rysunków najlepszych artystów.

WIEDEŃSKIE MEBLE. 2677-25-1

Specyalny oddział do tapicerskich i dekoracyjnych robót

A. HARDT, Kijów, Luterańska Nr 3, w pobliżu Kreszczatiku.

Przedstawiciel fabryki mebli wiedeńskich **Johan Kohn i S-ka.**
Ceny według gatunków towarów bez konkurencyi.
Upraszamy o zwiedzanie sklepu. Sprzedajemy na raty.



158—200—100

ZOSTAŁ OTWARTY

PIERWSZY POLSKI MAGAZYN PŁÓCIEN w KIJOWIE

Kreszczatik Nr 37, vis à vis Punduklejowskiej

Władysława Iwanowskiego

długolet. współpracownika firmy **„ŻYRARDÓW"**. 2673-10-6

Poleca:
Płótna,
Bieliznę męską,
Kołdry watowane ręcznej roboty,
Derki na konie,
Galanteryę,
ręcznej roboty
wyroby zakopiańskie

Po ukończeniu paryskiej Akademii kroju i szycia

M-me Aniesse

podaje do wiadomości Sz. Pań, że otworzyła pracownię damskich strojów; obstalunki wykonywują się akuratnie, ceny dostępne. **Kreszczatik № 27 m. 10,** gdzie fot. De Mezer. 2750-2-1

Potrzebne są zdolne pracownice.



1281—100—40

Uboga rodzina skład. się z męża chorego, żony i pięciorga dzieci, prosi o wsparcie i o ubranka dla biedaków. Ofiary proszę nadsyłać pod adresem: Jamska n-r 17, Marya Kresińska — lub Redakcya. 2692-5-5

Odciski operuje bez bólu spec. **S. Landau** z Wiednia. **Manicure** (także pielęg. nóg i rąk). Kuznieczna 7. Przyjm. od g. 9—2 w poniedz., środy i piątki w resztę dni w Bojarce. Kreszczat. 43.

Znany Pensyonat, egzystuje od 14 lat

WANDY THIEMÉ

dla chłopców, przyjmuje uczniów uczęszcz. do zakł. nauk., konw. fr., niem. i ang. **Troskliwa opieka,** cena umiarkowana. W.-Żytomierska Nr 6, m. 1, ilość ucz. ograniczona. 2582-10-7

1775-"-48

W. KARPIŃSKI & W. JEPPERT
FARBY
LAKIERY
POKOSTY
WARSZAWA
KANTOR I SKŁAD JEROZOLIMSKA 82

SADZONKI

w wielk. ilości świerkowe (od 3 do 6 lat) i wszelk. in. drzew parkowych i owocowych b. poszukiwane. Wysyłka do najodleglejszych stron uskutecznia się za zaliczeniem. Ceny nizkie, bezkonkurencyjne. Poczta: Satanów, gub. podolskiej. Zarząd Dóbr J. W. Hr. Tyszkiewiczowej. Żądać cenników. 2418—16—7

Podłoga z żelaza lanego w płytach i kraty żelazne z okien kościoła Monasterzyskiego, wszystko w dobrym stanie jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u miejscowego proboszcza. 2743-3-2

Nauczycielka potrzebną jest na wieś do 2 dziewczynek, znająca gruntownie język polski, rosyjski, francuski i teoretycznie niemiecki i muzykę. Proszę zgłaszać się od wtorku między g. 11 a 2. Kreszczatik 22—5. 1749—3—2

Pokój wspólny ze starszą panienką, która może udzielać korepetycyi i lekcyi muzyki na fortepianie, w domu familijnym, na mieszkanie dla młodej panienki. Kuznieczna Nr 27, m. 11. 2752-3-1

Poszukuję jakiejkolwiek pracy; mam solidne rekomendacye, Bulwarno-Kudriawska Nr 39, m. 8, S. Skrzyński. 2650-5-5

Potrzebna nauczycielka lub nauczyciel, znający języki francuski i niemiecki, rysunki i muzykę, dla przygotowania chłopca do klasy drugiej realnej. Oferty: poczta Starokonstantynów, cukrownia, K. Olszański. 2665-10-5

Prakt. nauczyc. poszukuje lekcyi. Przedm. gimnaz., jęz. polski, niem., franc., łacina, początk. muzyka. Trechswiatitielska 18 m. 11. 2696-6-3

Plac Dumski (w podwórzu) Nr 4.

DRWA rozm. gatun. **na sążnie,** po cenach jak nad Dnieprem rąbane, na pudy z dostawą do mieszkań.
Węgiel kamienny i drzewny. 2616—10—5

OGRODNIK

zdolny poszukuje posady od dnia 1-go września r. b. Wiadomość u naczelnika poczty w m. Snitkowie gub. Podolskiej. 2670-3-3

POTRZEBNA NAUCZYCIELKA

na rok dla przygotowania dwóch dziewczynek do 1-ej i 2-ej klasy, znająca muzykę, niemiecki i francuski teoretycznie. 30 rb. miesięcznie. Teterów, stacya kolei Południowo-Zachodniej.
2688-3-3 Leokadya Chorzewska.

Do odnajęcia **4 duże pokoje** z meblami lub bez takowych, zdatne na biuro, elektryczność, wygody. Puszkińska 34 m. 2. Informacye W. Żytomierska 8 m. 12. 2668-4-3

Do magazynu pod firmą Szustowej potrzebna inteligentna panienka, Polka, znająca krawieczyznę. W.-Włodzimierska 34. 2680 3-3

Doświadczona nauczycielka poszukuje lekcyi. W.-Podwalna Nr 29, m. 21, Marya Szczawińska, od godz. 2—3-ej. 2713-5-2

Pomóżcie mi

przygotowałem się do egzam. na świadect. gimnazyal. i nie mogę składać, wymagają w gimnaz. 10 rb., kto miłosierny, proszę złożyć w Redakcyi dla uczącego się. 2759—5—2

Wzorowa stancya dla uczniów, M.-Włodzimierska 41, m. 19. 2742-6-3

Młoda osoba poszuk. miejsca gospodyni u samotnej osoby. Gogolewska 25, m. 4. 2747-2-2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.